Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 6 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Niekonstytucyjny komunikat konstytucyjnego rządu.

Królestwo polskie zakuto na nowo w kajdany. W te same kajdany, które tak niewiele dni temu, car ogłaszając się monarchą konstytucyjnym, zdjął ze wszystkich ludów swego niezmierzonego państwa. Zdjął, bo pękały już one, krwią przeżarte. Naraz rząd jego podniósł je znowu i spętał niemi Królestwo, jedno jedyne, które nawet nazwano w komunikacie krajem Przywiślańskim, choć car mieni sam siebie w konstytucyjnym manifeście królem Polski!

A stało się to tak nagle, tak niespodziewanie, że nie umiemy sobie wytłumaczyć tego faktu najbardziej nieludzkiego. Jakie jego przyczyny, jakie motywy? Królestwo polskie jeszcze się nie uspokoiło. Prawda. Odbywają się w niem manifestacye narodowe, potężne, wspaniałe, majestatyczne, ale są one tylko wybuchem radości, są naturalną odpowiedzią na manifest konstytucyjny, który pozwolił nam żyć i za to, że pozwolił nam żyć, są świętem narodowem, po którem jak publicznie zaświadczył Sienkiewicz pod pomnikiem Mickiewicza w Warszawie, przyjść miały dnie cichej, spokojnej pracy. Lecz prawda, Królestwo polskie domaga się jeszcze autonomii. Szersze koła społeczeństwa, niewyrobione politycznie, bo wyrobić się politycznie nie miały sposobności, domagają się jej nieco hałaśliwie, wychodzą na ulice z tem żądaniem, tamują nawet, przyznajmy, bieg życia publicznego. Niecierpliwość ich jednak jest do usprawiedliwienia. A potem idą one za przykładem, płynącym z rdzenia państwa rosyjskiego i z innych prowincyj, z któremi Królestwo polskie manifestami z 18 sierpnia i 30 października zrównane zostało, a którym jednak za żądania dalej idące, objawiane już nie w formie hałaśliwej, ale wprost w formie rewolucyi, nie odebrano dopiero co danego prawa stawiania postulatów. Przeciwnie, prowincya, która rozpaliła największy płomień rewolucyi, otrzymała największe wolności, najszerszą autonomię. U nas zaś o tę autonomię, po za owemi szerszemi warstwami, do których kroków inną przykładać trzeba miarę, jak inaczej sądzi się postępki ludzi niedoświadczonych i młodych a inaczej ludzi dojrzałych, starania czynią mężowie do przewodnictwa społeczeństwu powołani, na drodze legalnej, manifestem carskim otwartej i wysyłają do Petersburga deputacyę, która w miejscu odpowiedniem przedkłada swoje postulaty i swoje argumenty. Dlaczegoż więc Królestwo polskie zakuto napowrót w kajdany?

Dlaczego zakuto je w chwili, gdy Polacy pod berłem cara zamieszkali oświadczają, że chcą wspólnie z narodem rosyjskim pracować w tej Dumie, którą on sam ustanowił dla odrodzenia swego państwa? W chwili, w której nawet ci z pośród nas, dla których nazwa Moskal była synonimem wroga, głośno mówią, że nareszcie runął mur między Polakami a Moskalami? W chwili, gdy Polacy, gdziekolwiek zamieszkali, zwrócili się z największemi nadziejami w stronę najpotężniejszego Słowianina między Słowianami?

Strajk kolejowy nie ustał. Ależ to nie jest strajk nasz. To strajk, który się rozpoczął w stuwieżowej Moskwie, strażniczce korony carskiej i idąc od niej kręgami doszedł do samych granic państwa i tylko na tej samej drodze ustać może.

Są strajki socyalistyczne, są zaburzenia socyalistyczne. Ależ społeczeństwo polskie nie ma z niemi nic wspólnego i społeczeństwo polskie się ich wyrzeka. Zaburzenia te wywołał obcy naszemu organizmowi wszechrosyjski związek żydowski „Bund" i on je podtrzymuje do tej pory, a podsyca je jeszcze międzynarodowy socyalizm, twór niemiecki, potępiony przez naszego ducha narodowego. Przeliczmy szeregi burzących się socyalistów w Królestwie. Ilu wśród nich znajdziemy Polaków? Garść zapaleńców, którym oczy omamił czerwony kolor i garść sterroryzowanych przez tamtych robotników. Wszyscy inni to nie my. Przeciwnie, my organizujemy przeciw nim samoobronę. I z pewnością, jeżeli w Petersburgu zdawało się, że zbyt wysoko wznosimy sztandary narodowe, to czyniliśmy to dlatego, aby oczy całego społeczeństwa ku nim zwrócić, odwracając je przez to od sztandaru czerwonego, który chce zguby i naszej i Rosyi, który chce budować jakieś społeczeństwa beznarodowościowe, który chce zetrzeć indywidualność narodową. Dlaczegoż więc Królestwo polskie zakuto w kajdany?

Komunikat rządu, który wyłącza Królestwo polskie z pod praw manifestów carskich z 18 sierpnia i 30 października, mówi, że dążymy do oderwania Polski od Rosyi, że myślimy o zbrojnem powstaniu. Ależ takiej myśli nie było wśród nas. Nie było wśród nas, już nie partyi, ale niemal jednostki, któraby myślała o zbrojnem powstaniu. Przecież ze wszystkich stron, z pośród wszystkich narodowych stronnictw odzywały się głosy, że stajemy do wspólnej pracy, przez manifest zakreślonej. A jeżeli żądaliśmy autonomii, to nie w myśli zbrojnego powstania, ale dlatego, że im szersza autonomia, tem większe siły społeczeństwa do pracy pozytywnej, do skrzepienia się którego teraz nie tylko my, ale i cała Rosya tak bardzo potrzebuje.

Wiemy, kto jest w tej chwili naszym największym wrogiem. Jest to wróg wspólny i nasz i Rosyi. I nie łudzimy się. On jeden najpierw podszeptywał nam myśl: oto macie chwilę sposobną, a równocześnie w Petersburgu szeptał: oni mają takie zamiary. A gdy zobaczył, że Rosya na swoich zachodnich granicach zbudować sobie może silne zwarte przedmurze, które położy tamę postępowi obecnego niemieckiego pokojowego podboju, mającego torować drogę podbojowi innemu, wtenczas wołał głośno: Królestwo polskie gotuje się do powstania, w Królestwie polskiem już się rozpoczęło powstanie, Królestwo polskie trzeba zgnieść! Jakżeby był rad przyczynić się do tego swą w żelazo okutą ręką!

W Petersburgu usłuchano go; poddano się jego naciskowi, może z powodu własnej słabości. Może także z daleką myślą utrzymania „kraju Przywiślańskiego" w roli prowincyi podbitej, z której się czerpie, a w obec której nie ma się obowiązków. Skwapliwie chwycono się pozoru, jaki nadarzały zaburzenia, przez socyalistów w Warszawie i w kilku centrach robotniczych wywoływane. Ich rozruchy, ich strzały, rozlana przez nich krew, dały rządowi rosyjskiemu pretekst do zamknięcia przed nami chwilowo bramy wolności i na ich sumienie spada dzisiejsza męka Królestwa.

Rząd silny zawsze jest sprawiedliwym, a tylko słaby chwyta się gwałtu. Wczorajszy, zaś komunikat rządu, wyłączający Królestwo polskie z pod praw, nadanych wszystkim poddanym rosyjskim manifestami z 18 sierpnia i 30 października jest aktem gwałtu! Rząd rosyjski aktem tym złamał konstytucyę, którą car Mikołaj II nadał. I tak, a nie inaczej pojmie ten akt współczesność i historya. I tak pojąć go musi Królestwo polskie.

Pojmie go także tak i naród rosyjski. W tem pogwałceniu konstytucyi musi on widzieć zaczątek lub przynajmniej próbę podniesienia głowy przez reakcyę i wierzymy, że wszystką swą mocą przeciw temu gwałtowi, choćby tylko w obronie własnej, choćby tylko dla zabezpieczenia siebie na przyszłość, wystąpi i zaprotestuje.

Królestwo polskie znalazło się w położeniu, w jakiem serca pękają a mózgi szaleją. A jednak s e r c u n a k a z a ć t r z e b a m i l c z e n i e, m y ś l i t r z e b a n a k a z a ć r o z w a g ę. Może to już ostatnia próba, może to już ostatnie doświadczenie, i właśnie dlatego takie ciężkie, że ostatnie. Lecz i ono nie zwiedzie nas z drogi, na którą wstąpiliśmy, ani nas nie złamie, ani nas nie spodli, ani nas nie porwie do rozpaczy.

GŁOSY PRASY.

Komunikat rządu rosyjskiego, zaprowadzający stan wojenny w całem Królestwie a nadto wstrzymujący Królestwu te wszystkie prawa, które car ukazami najwyższymi przyznał wszystkim ludom, podległym jego berłu, wywarł w całej prasie — nie tylko polskiej — niezwykłe wrażenie. Dla nas sprawa ta jest dziś po nad wszystkie dominującą, przytaczamy tedy ważniejsze głosy prasy:

Słowo Polskie pisze: Ukaz jest wprost potworny, w ostatnich dniach bowiem nie zaszło w Królestwie nic takiego, co mogłoby uzasadniać owe zarządzenia i komunikat rządowy usprawiedliwiać je musi fałszami, które czytaliśmy już wprawdzie w gadzinowych pismach niemieckich, ale którymi walczyć nie powinien żaden rząd, szanujący choć trochę godność własną.

W Helsingforsie uwięziono najwyższego przedstawiciela władzy, w Kronsztadzie doszło do walki ulicznej ze zbuntowaną armią, w tysiącu miejscowości odbywają się formalne rzezie obywateli, ale swobód konstytucyjnych pozbawia się kraj, w którym nic podobnego nie było. Pochody ze sztandarami narodowymi i pieśniami patryotycznemi są rzeczą w państwie konstytucyjnem dozwoloną i odbywały się w Królestwie ze zdumiewającym cudzoziemców porządkiem.

Fałszem jest, jakoby „politycy polscy" dążyli do „oderwania Polski od państwa". Społeczeństwo nasze na wiosnę rb. wyraźnie oświadczyło się przeciw wszelkiemu ruchowi zbrojnemu, wszystkie stronnictwa domagały się tylko autonomii Królestwa i nie było to dla nikogo tajemnicą na długo przed ukazem konstytucyjnym z dnia 30 października. Ostatni zjazd działaczy ziemskich w Moskwie z własnej inicyatywy uchwalił przecież autonomię Królestwa i przedstawicieli tego właśnie stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego usiłuje hr. Witte powołać do udziału w rządach.

Fałszem jest, że w Królestwie odrzucono „myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w Dumie". Przeciwnie społeczeństwo nasze nie wahało się nawet na chwilę, czy ma korzystać z tak skromnie pierwotnie zakreślonego ciała reprezentacyjnego. Od razu zaczęto myśleć o akcyi wyborczej i o organizacyi przyszłego Koła polskiego. Fałszem są też inne twierdzenia komunikatu urzędowego, który nie waha się nawet za *Berliner Tagblattem* mówić o jakichś nikomu nieznanych „powstaniach".

Komunikat pełen jest też sprzeczności wewnętrznych. Za dążenia, które rzekomo „istnieją w głowach kilku literatów, publicystów i mówców ludowych", wyjęty zostaje z pod prawa cały naród. Jedną z jego win ma być niechęć do pracowania z narodem rosyjskim w Dumie, ukaz zaś sam odbiera wszelką możność pracy podobnej.

Ton komunikatu jest przytem w najwyższym stopniu drażniący i prowokujący. Dążenia narodowe nazywa on „bezwstydnemi" i dwukrotnie wspomina o „dotkliwych naukach" przeszłości.

Nie będziemy się zastanawiali teraz nad tem, w jakim celu wydany został ukaz i komu ma on przynieść korzyść. Jedno jest pewnem, że nie załatwi on sprawy polskiej w państwie rosyjskiem".

W popołudniowem dzisiejszem numerze omawia *Słowo pol.* komunikat rządu w artykule p. t. „Prowokacya" i powiada, że mógł on zostać zredagowanym jedynie w ambasadzie pruskiej. „Miejmy nadzieję — kończy *Słowo pol.* — że ostatni komunikat rządu rosyjskiego nie osiągnie zamierzonego celu, nie popchnie społeczeństwa polskiego do czynów, dyktowanych rozpaczą."

Dziennik polski pisze: Cios ten odczuwa cała Ojczyzna na za na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej, odczuwa go tem boleśniej, im silniejszą była nadzieja, że stosunki w Królestwie nareszcie się ułożą! Kto zawinił, — o tem ani miejsce, ani pora dziś rozprawiać; faktem jest tylko, że rząd rosyjski skorzystał z pierwszej sposobności, ażeby na nowo włożyć na Królestwo żelazne pęta. Że w tym kierunku wiele mamy do zawdzięczenia inicyatywie pruskiej, — o tem chyba nikt ani na chwilę nie wątpi. Rząd pruski niewątpliwie uczynił wszystko, ażeby rządowi rosyjskiemu narodowy ruch polski przedstawić w jak najgorszem i najgroźniejszem świetle. Każda niezręczność tych, którzy się narzucili dziś na kierowników ruchu „narodowo-demokratycznego", została przez Berlin wyzyskaną i przedstawioną, jako dążenie do zguby i rozbicia Rosyi! Stało się!

Ale stać się może coś gorszego. Obawiać się należy, że podobnie, jak po r. 1831 i 1863, rząd carski, nie przebierający w środkach, postara się i skutecznie o to, ażeby stłumić sympatye, jakie odezwały się dla nas w opinii najlepszej i najzdrowszej części społeczeństwa rosyjskiego. To też z duszy każdego, kto nie frazesem, ale sercem kocha Ojczyznę, kto pragnie jej szczęścia, kto pragnie jej przyszłości, biegnie jedno serdeczne życzenie ku Warszawie: ażeby zarówno w stolicy, jak w całem Królestwie zapanowały normalne stosunki, co odjęłoby rządowi carskiemu upragniony pozór."

Dzisiejsza *N. Fr. Presse* jak zawsze obrzydliwie wobec nas się zachowuje. W artykule wstępnym oświadcza, że dążności narodowościowe, jakie objawili Polacy w zaborze rosyjskim, stanowią niebezpieczeństwo także dla Austryi, która wogóle jest zlepkiem narodowościowym, a nadto obejmuje znaczną część dawnego samodzielnego państwa polskiego. W Austryi przeto, powiada *N. F. Presse*, z naprężeniem śledzono tok wydarzeń w Rosyi i Królestwie, jak Polacy występowali z żądaniami narodowościowemi i jak, mimo rozluźnionych stosunków, centralizm petersburski z nieubłaganą energią wystąpił przeciw tym separatystycznym dążeniom.

N. Wiener Tagblatt pisze między innemi: Polaków w Rosyi dotknęła nowa katastrofa, która powinna wywołać ubolewanie ze strony wszystkich wolnościowo usposobionych ludzi, bez względu na to że część winy, iż taki komunikat pojawił się, spada na Polaków. Każdy bezstronny obserwator, choćby sam był Polakiem, przyzna, że przyczyną tego zarządzenia była rewolucya, która niepodzielnie zapanowała nad Warszawą. Ale mimo to żaden polityk bezstronny, choćby nie był Polakiem, nie może się powstrzymać od zapytania, czy koniecznem było dla rządu hr. Wittego w czasie tak krytycznym stosować metodę, przypominającą tak bardzo metodę i sposób przemawiania dawnej Rosyi.

Wszakże rosyjscy wolnomyślni, którzy tak w interesie Królestwa, jak i Rosyi chcieli utorować zgodę między Polakami i Rosyanami i na ostatnim kongresie moskiewskim poważną większością oświadczyli się za lokalną autonomią gubernij polskich, z pewnością starali się sami powstrzymać Polaków od wszelkiego czynnego udziału w rosyjskim ruchu wolnościowym wtedy, kiedy zwycięstwo tego ruchu było jeszcze wątpliwem. Historya od 57 lat powinna była nauczyć Polaków ostrożności. Nauka tej historyi jest dla narodu rosyjskiego niemniej ważną, jak dla narodu polskiego. K a ż d a k a t a s t r o f a n a r o d o w a, k t ó r a od czasu kongresu wiedeńskiego d o t y k a ł a P o l s k ę, b y ł a t a k ż e k a t a s t r o f ą d l a c i ę ż k o w a l c z ą c y c h o w o l n o ś ć R o s y a n. Dwa razy od tego czasu cara już bliskim był otrzymania form życia europejskiego, ale dwa razy nadzieja ta zawiodła, bo wybuch w ostatniej chwili powstania polskiego posłużył biurokracyi do stłumienia tych dążności, a nadto był jej środkiem do z w r ó c e n i a n a r o d u r o s y j s k i e g o p r z e c i w P o l a k o m przez rozbudzenie w nim szowinizmu narodowego i nienawiści religijnej. Ale tak, jak długo hasło polskie: „za naszą i waszą wolność" nie znalazło w Rosyi echa, tak i teraz apel Rosyan do Polaków, aby pozostali spokojni, pozostał bez echa. Radykalizm w Polsce stłumił w ostatnich miesiącach wszelki wpływ rozważnej ludności która jednakże tworzy większość.

Petersburskie hasło: „wprzód poddajcie się, a potem spłynie na was łaska!" przedłużyło w znacznej części powstanie z roku 1831, które było wojną o wolność całej Rosyi, a z rewolty w r. 1863 zrobiło rzeczywiste powstanie. Dziś niestety można się spodziewać, iż komunikat ten podnieci tylko namiętności narodowe w Polsce. Ale i Rosya wkrótce bardzo łatwo może przekonać się na sobie samej, że reakcyonaryusze i biurokracya, którzy walczą przeciw nowemu obrotowi rzeczy, wprowadzić m o g ą w R o s y i t e n s a m s t a n, j a k w P o l s c e. Jeśli w Polsce, tej części Rosyi, która ma nietylko okno na Europę, ale cały pawilon europejski, której produkcya przemysłowa stanowi jedną szóstą część produkcyi w całem państwie, która zatrudnia jedną dziesiątą część wszystkich robotników w Rosyi, która posiada silny stan mieszczański, silniejszy, niż we wszystkich innych guberniach, która ma nadmiar ludzi zawodów wolnych, która na wojnę dostawiła 60 prc. szeregowców a 30 prc. oficerów, będzie możliwem chwycić się podobnych, jak komunikat zaznacza, represyj, to biurokracya reakcyjna wnet zrozumie, że tem łatwiej będzie chwycić się takich represyj i wobec Rosyi.

Zamiast komunikatu n i e c h b y r z ą d b y ł z m i e n i ł w P o l s c e u r z ę d n i k ó w i u r z e c z y w i s t n i ł d a n e o b i e t n i c e, a wówczas nie potrzebaby było grozić. Obietnice cara i jego biurokracyi nie mogą nikogo zadowolić, bo nikt im nie wierzy. S t a n w y j ą t k o w y w P o l s c e, który zaprowadza komunikat Wittego, o z n a c z a n i e b e z p i e c z e ń s t w o d l a c a ł e g o r u c h u w o l n o ś c i o w e g o w R o s y i.

W podobny sposób wyraża się o komunikacie także *W. Allg. Ztg.*, ktora artykuł swój kończy temi słowami: Komunikat powiada, że usiłowania polityków polskich są niebezpieczne dla ludności polskiej, a bezwstydne wobec państwa rosyjskiego. Nam jednakże zdaje się, iż k o m u n i k a t t e n j e s t n i e b e z p i e c z n y m d l a r z ą d u r o s y j s k i e g o, a b e z w s t y d n y m w o b e c n a r o d u p o l s k i e g o.

ENUNCYACYA.

Wczoraj wieczorem zebrała się k r a k o w s k a r a d a m i e j s k a na zwykłe swe posiedzenie pod wrażeniem znanego komunikatu rządu rosyjskiego w sprawie Królestwa Polskiego. Po otwarciu posiedzenia gdy prezydent Leo zabrał głos, powstała cała rada miejska i stojąc wysłuchała następującego przemówienia prezydenta:

„W tej części ziem polskich, w której najbardziej tępiono myśl, słowo i tradycyę narodową, świta obecnie blada jutrzenka wolności, swobód konstytucyjnych. Cześć i uznanie tym, którzy do uzyskania zapowiedzi lepszej doli Ojczyzny się przyczynili. Z nadzieją, że te zapowiedzi i przyrzeczenia ziszczą się, łączymy inną, łączymy nadzieję, że nietylko jednostka, ale i naród czuć się tam zacznie sobą. Rodakom naszym za kordonem ślemy z głębi serca braterskie życzenia, aby w ciężkich próbach i przejściach, które ich czekają, a które już w ostatniej chwili zapowiedziane zostały, zachowali moc spokój męski, aby w zgodnem, patryotycznem współdziałaniu wszystkich warstw społecznych przetrwali chwilę odmętu i powstali z niego jednością silni, odrodzeni, przejęci jedynem uczuciem, godnem zawsze i wszędzie Polaka, tj. wiarą w przyszłość i posłannictwo narodu. W tej nadziei utwierdza nas i zarazem dumą napawa przeświadczenie, że rodacy nasi za kordonem nie ulegli zaraźliwym hasłom nienawiści rasowej lub religijnej, że nie skalali rąk swych czynami, które dzikością i barbarzyństwem instynktów budzić muszą odrazę w sercu każdego Polaka i każdego chrześcijanina. Kraków — to żywe serce Polski, ta sławna ongiś siedziba największych królów naszych, to jasnym płomieniem bijące ognisko nauki i sztuki narodowej, śle braciom za kordonem wyrazy otuchy życzenia wytrwałości i nadziei. Sądzę, że odpowiem życzeniom świetnej Rady, jeżeli w tej, tak ważnej chwili zamknę posiedzenie" (Huczne, długotrwałe oklaski).

33

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

A więc próby litery N. odbywać się będą u Lindstetów, litery A u Charrierów, litery E u baronowej Lennen, pięknej, młodej wdowy, w której, jak mówiono, Lindstedt się niegdyś kochał, lecz dostał odkosza. Literę R. objął Selbotten mimo, że miał szczupłe mieszkanie, a litery M i C. przypadły same przez się państwu da Caza, ponieważ Marya grała w nich główne role.

Pan da Caza zapytał Piotra Stockla, jak wyobraża sobie Maryę Stuart i Carmen i ile, jego zdaniem potrzeba osob do tych obrazów.

Młody malarz myślał przez chwilę a potem rzekł z uśmiechem:

— Do obrazu Maryi Stuart potrzebuję tylko jednego Leicestra, do obrazu Carmen tylko jednego Josego. Dużo osób w żywym obrazie nie działa dobrze.

— Leicester jest już wybrany, mianowicie hrabia Stassingk, a zdaje mi się, że może on objąć także rolę Josego zwłaszcza, że inni panowie wymawiają się od głównych ról.

Malarz skinął głową. Zapytał tylko, czy pan da Caza nie zechciałby objąć roli Josego, lecz ten, uważający jak zawsze, odpowiedział:

— O, nie! Mąż i żona w głównych rolach? To nie uchodzi. Nie można najlepszych cząstek zabierać dla siebie. Może znajdzie się dla mnie jaka inna rola.

Umówiono się, że uczestnicy obu obrazów M i C, a więc Stassingk i Piotr Stöckl, który obrazy miał układać, zejdą się wieczorem o siodmej w willi da Cazów a po objedzie odbędzie się pierwsza próba.

Zaledwie po objedzie Piotr Stöckl rozpoczął opowiadać, jak wyobraża sobie oba obrazy, przyszedł służący od hrabiny Selbotten z prośbą, aby pan da Caza zechciał zaraz się zjawić celem wzięcia udziału w próbie obrazu, w którym jemu przypadła rola.

Marya da Caza pozostała więc sama ze Stassingkiem i malarzem. Obawiała się, że obraz Maryi Stuart tak będzie skomponowany, iż Leicester będzie przed nią klęczał i wyznawał jej swoją miłość. Nie chodziło jej o widzów, ale o małą przyjaciołkę, której badawczy wzrok już czuła na sobie. Ale Piotr Stöckl nie chciał nic banalnego:

Pozwoli, łaskawa pani, że wyjaśnię mój pomysł. Chciałbym dać obraz zupełnie nowy. Bardziej charakterystyczny. Jeżeli panią nie znudzę...

Marya da Caza, która widywała młodego malarza zawsze milczącym i zamkniętym w sobie, zdziwiła się, widząc błyski w jego oczach i słysząc gorący ton przemowy. Popatrzyła na Stassingka. Ten z uwagą spoglądał na malarza.

— Tło — mówił Piotr Stöckel—jest mi obojętnem. Wystarczy trochę roślin i jeden o spokojnych barwach dywan. Żadnych kulis; przeszkadzałyby tylko. Nie widzę nic, tylko obie figury. Leicester i Jose. Obaj w stosunku do kobiety, doskonale pięknej kobiety. Do Maryi Stuart. Do Carmen. Rozmaite w typie, jednakie przez swój wdzięk, którym oczarowują mężczyzn. Różnią się jednak w swoim stosunku do mężczyzn. Jose kocha Carmenę do szaleństwa. Ona jest kokietką, srogą i drapieżną, złym demonem dla mężczyzny. Marya natomiast kocha Leicestra, ale on jest słabym i tchórzem, który wprawdzie ją kocha lub kochał, ale jest dworakiem i boi się narazić partyi zwycięskiej, którą jest Elżbieta. On tu jest kokietem, srogim i drapieżnym, złym demonem dla kobiety. Znacie już państwo role.

Piotr Stöckl na chwilę się zatrzymał, a potem prosił Maryę da Caza, aby wzięła do ręki cygaretkę. Ustawił ją w pozie: lewa ręka oparta na biodrze, ciało nieco nachylone, w prawej ręce, do góry podniesionej, cygaretka.

— Teraz, łaskawa pani, wyraz twarzy. Naprzód obojętnie, z nieznacznym uśmiechem, wypuszcza pani dym, a równocześnie obrzucasz pani hrabiego Stassingka spojrzeniem na pół kokieteryjnem na pół drwiącem.

Marya da Caza próbowała zastosować się do tych wskazówek, ale malarz nie był zadowolony. Nie był także zadowolony ze Stassingka, który powinien był pochłaniać oczami Carmenę i błagalnie wyciągać do niej ręce.

Próbowano potem obraz drugi. Marya, dumna, królewska postawa, księżniczka a jednak kobieta, Leicester w pokornej, zakłopotanej postawie. Piotr Stöckl rzekł szybko:

— Tego obrazu nie będziemy potrzebowali długo próbować. Idzie doskonale. Pani jesteś Maryą Stuart, jakiej lepszej żaden malarz nie potrafiłby wymyśleć. Gdybym malował historyczne płachty, prosiłbym panią na modela.

Usiadł w kącie i począł szkicować na papierze rozmaite pozy. Marya da Caza rozmawiała tymczasem ze Stassingkiem. Mówili o rzeczach obojętnych: o hiszpańskich kostyumach, o stroju Maryi Stuart. Wtem Piotr Stöckl, który na nic nie brał względu, gdy mu przerywano w pracy lub komponowaniu, syknął niecierpliwie:

— Pst.

Marya da Caza dała znak Stassingkowi i pocichu przeszli do małego saloniku. Sztuczny wodospad przed zwierciadłem nie był w ruchu. Basen nie był oświetlony i nie było widać kwiatów na jego dnie. Marya da Caza otworzyła kurki i zaraz popłynęły kaskady wody, potem przykręciła guzik od lamp elektrycznych i rozżarzyły się róże i lilie w basenie.

— Przeszkadzaliśmy malarzowi — rzekła Marya da Caza głosem cichym. Opanowana była jakimś lękiem i zdawało się jej, że dzisiejszego wieczora coś stać się musi.

Stassingk żartował lekkim tonem:

— Raczej on przeszkadza nam.

Ta odpowiedź wydała się Maryi zgrzytem. Lecz gdy popatrzyła w oczy Stassingka, które płonęły gorącem światłem, uczuła się porwaną ku niemu.

(C. d. n.)

Z Rosyi.

Potwierdza się, że manifest carski z d. 30 zm. wcale niespodziane wywołał skutki we wielu stronach, mianowicie rozruchy włościańskie, zwłaszcza w gubernii czernichowskiej i saratowskiej. Lud sądzi, że ogłoszony manifest jest falsyfikatem a że manifest prawdziwy chłopom ziemię nadaje. Wszczął się zatem nowy, niebezpieczny ruch agrarny, któremu rząd inaczej chyba nie podoła, jak tylko przez rozsprzedaż dóbr kaziennych i cerkiewnych. Dla zbadania rzeczy wysłał car do Czernichowa swego fligeladjutanta.

Z najlepszych źródeł zapewniają, że na dworze panuje okropna depresya. Car wygląda bardzo źle, pożółkł na twarzy, jest w sobie więcej jeszcze zamknięty, niż dotychczas i jeżeli dawniej podczas przechadzek po parku rozmawiał z oficyalistami, to teraz tego już zaniechał. Sam car ma być jednak przekonany, że teraz nadchodzą dla Rosyi czasy lepsze, ale koła dworskie są wręcz innego zdania. Zresztą dwór cały bardzo niedokładnie informowany jest o wypadkach.

W kołach robotniczych pojawia się znowu wrzenie. Wczoraj miano we wszystkich większych fabrykach petersburskich przemocą zaprowadzić ośmiogodzinną pracę. Jak słychać, także oficyaliści kolei petersbursko-warszawskiej chcieli od wczoraj znowu zastrajkować, ponieważ część żądań robotników odrzuconą została.

Stanowisko Wittego jeszcze nie jest podkopane, ale jest trudne nad miarę. Raz po raz wzywa on komunikatami, aby rozsądna część społeczeństwa dopomogła mu w dziele reform; zapewnia, że wszystkie zarządzenia dążą tylko do przywrócenia ładu i spokoju; że rząd ukarze winowajców; że rada ministrów, która d 11 bm. zaczęła swoje czynności, ze wszelkich sił stara się o urzeczywistnienie manifestu carskiego. Odezwy to daremne. Jednym za mało reform obiecanych, a inni nie wierzą w ich dotrzymanie. W czynownictwie wyłom zrobiony, ale jeśli na wyłomie nie staną mężowie patryoci, to koniecznością rzeczy napowrót wsuną się czynownicy. Krytycyzm i syn jego pesymizm przeżarł na wskroś społeczeństwo rosyjskie, a to rak gorszy od czynownictwa.

Słychać wprawdzie, że w Moskwie tworzy się nowe stronnictwo polityczne pod wodzą Guczkowa i Szipowa, bardziej umiarkowane od stronnictwa demokratyczno-rosyjskiego i mające przyłączyć się do Wittego. Zamiarem nowego stronnictwa jest oprzeć się na manifeście z 30 z. m i wprowadzić w życie obiecane w nim reformy. Ale wiadomość tę podaje półurzędowa „Tel. Ajencya petersburska“, której nie bardzo zawierzać można, gdy chodzi o poparcie rządu a powtóre, czy nie za późno na utworzenie tego stronnictwa!

Pewien wyższy urzędnik pruski, który dla wprawienia się w języku rosyjskim udał się podczas urlopu do Moskwy i tam skutkiem strajku kolejowego zatrzymany, dłużej zabawił niż zamyślał, donosi za powrotem w *Post*: „Tyle powiedzieć mogę, że Rosyanie wykształceni, znający na wylot kraj i ludzi caratu, nie obiecują sobie żadnego polepszenia wskutek ustępstw rządu, bo te zapóźno przyszły. Są oni owszem przekonani, że „koniec straszny“ jest już niedaleki.“

Rząd widocznie jest przerażony, skoro stara się o skaptowanie żołnierzy i przez *Russkiego Inwalida* (organ ministerstwa wojny) zapewnia, iż bliskimi już spełnienia są zamiary rządu co do polepszenia wiktu żołnierzy, na co car już od r. 1898 zwracał uwagę ministerstwa wojny i że oprócz podwyższenia żołdu i lepszego wiktu żołnierzy (od oficera na dół) także służba pod bronią o jeden rok skróconą będzie. Ale czy obietnica ta wywrze wrażenie zamierzone? O co od siedmiu lat car sam car nadaremnie kołatał, miałożby się ziścić teraz? I czy intendantura i wyżsi oficerowie nie będą już w przyszłości okradać sałdata?

Hr. Lamsdorf nie podał się do dymisyi, ale pewnem jest, że pragnie całkiem usunąć się ze służby publicznej. Nie jest on przeciwnikiem konstytucyi i owszem jest przekonany, że absolutyzm się przeżył; nie jest on też przeciwnikiem Wittego, z którym go owszem łączy stara przyjaźń i wspólne przekonania. Ale widzi on, że nowa era nowych wymaga mężów, o siłach świeżych, a on czuje się całkowicie znużonym. W razie ustąpienia Lamsdorfa nastąpi po nim Izwolski, poseł w Kopenhadze, uważający dobrą komitywę z Austryą w sprawach bałkańskich i tradycyjne stosunki z Niemcami za konieczność. Wogóle zaś szedłby torami Lamsdorfa.

Sejm.

(52 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.)

Lwów 14 listopada.

O 10·40 przedpołudniem otworzył zast. marszałka ks. metropolita Szeptycki dzisiejsze posiedzenie, polecając odczytanie szeregu wniesionych petycyj, dla których poparcia przemawiali pp. Michałowski i Wurst, poczem odczytano wniosek p. Krempy o dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych w powiatach mieleckim, tarnobrzeskim i ropczyckim, dalej interpelacyę p. J. Baworoskiego o polecenie urzędom podatkowym, aby przypisy podatkowe udzielały stronom najpóźniej do 1 lipca, wreszcie interpelacye pp. ks. Szpondra, Kramarczyka, Krempy i Oleśnickiego.

Z porządku dziennego

odesłano wniosek p. Białoskórskiego w sprawie zmiany ustawy o należytościach po uzasadnieniu przez wnioskodawcę do komisyi podatkowej, wniosek zaś p. Szweda o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych do komisyi budżetowej.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu przerwanych wczoraj rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach. Pierwszy przemawiał p. Pilat, polemizując z wywodami pp. Jędrzejowicza i Stapinskiego i odpowiadając na ich zarzuty, w dyskusyi wczorajszej podniesione.

P. Tomaszewski domagał się od wydziału kraj. umożliwienia większej ilości kandydatów uczęszczania do akademii w Dublanach.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy p. Struszkiewicza przyjęła izba w głosowaniu wnioski komisyi *en bloc*. Wnioski te brzmią:

1 Sejm przyjmuje sprawozdanie wydziału kraj. o kraj., zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o stacyach doświadcz., chemiczno roln. w Dublanach i botaniczno-roln. we Lwowie; upoważnia wydział kraj., by na koszta budowy stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach, rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów i instalacyi gazowni w Dublanach zaciągnął w Banku kraj. pożyczkę w wysokości 250.000 K.; otwiera wydziałowi kraj. kredyt 30.200 K na rekonstrukcyę gorzelni w Dublanach i ustanawia skład osób i płac grona nauczycielskiego kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach; grono to składa się z kierownika, z asystenta i z docentów pomocniczych; ustanawia przy szkole gorzelniczej stacyę doświadczalną dla gorzelnictwa i pokrewnych przemysłów rolniczych; otwiera wydziałowi kraj. kredyt 42.000 K na melioracyę łąk folwarku zakładowego; zwiększa etat asystentów stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej o dwie posady; wzywa rząd, by do kosztów budowy gmachu stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzeln., rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów i kosztów rekonstrukcyi gorzelni i założenia gazowni w Dublanach przyczynił się odpowiednim datkiem z funduszów państw.

Następnie przedstawił p. Schnell sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o czynnościach wydziału kraj., odnoszących się do podniesienia hodowli bydła oraz o rezolucyach pp. Oleśnickiego i Kramarczyka w tej sprawie. Przemawiali w dyskusyi pp. Oleśnicki i Kramarczyk, broniąc swych rezolucyj, po odpowiedzi jednak sprawozdawcy p. Schnella izba uchwaliła wnioski komisyi, przyjmujące do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. co do czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła, przechodzące do porządku dziennego nad rezolucyami pp. Kramarczyka i Oleśnickiego oraz przeznaczające na podniesienie hodowli bydla 100.000 kor. w budżecie na 1906 r.; nadto przyjęto rezolucyę p. Oleśnickiego, wzywającą wydział kraj. o pouczenie gmin za pośrednictwem wydziałów powiatowych o możności korzystania z ustawy o utrzymywaniu licencyonowanych buhajów.

Z kolei przedłożył p. Cielecki sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu wydziału kraj. w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów, kończące się wnioskami następującej treści: Sejm upoważnia wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki 5,000.000 k. na bezprocentowe pożyczki na wykonanie osuszenia i drenowania gruntów dla spółek wodnych, gmin i poszczególnych właścicieli gruntów i poleca rozpatrzenie i wypracowanie projektu dla pożyczek melioracyjnych nizko procentowych.

W dyskusyi wyraził p. Rozwadowski uznanie komisyi parlamentarnej Koła polskiego za uzyskanie pomocy rządowej na osuszanie i drenowanie gruntów, poczem omawiał sprawozdanie wydziału kraj. i wyraził wątpliwość, czy subwencya rządowa będzie w zupełności i należycie wyzyskaną i czy melioracye rolne dadzą się według przedłożenia wydziału krajowego wykonać.

Następnie przemawiał p. ks. Pastor a w czasie tego przemówienia przyszło do ostrej i gwałtownej, choć nie pozbawionej podkładu humorystycznego, scysyi między mowcą a p. Stapińskim, który, przerywając ks. Pastorowi, atakował Koło polskie, na co wśród ogólnej wesołości i oklasków odpowiedział mowca, stwierdzając, że właśnie posłowie ludowcy w parlamencie, nie należący do Koła polskiego, zarówno w tej, jak w innych sprawach nic dla kraju nie zrobili.

Ks. Pastor przy tej sposobności omawiał zasługi wiedeńskiego Koła polskiego na polu pozyskania od rządu zasiłków na cele podniesienia rolniczej kultury w naszym kraju.

W tem p. Stapiński woła:

— Słuchajcie! Słuchajcie!

— Kto jak kto — odpowiada p. ks. Pastor — to pan Stapiński najmniej ma prawa wołać: Słuchajcie! Ludowcy w parlamencie w Wiedniu są niemymi posłami, choćby dlatego, że tam trzeba przemawiać po niemiecku... Ale za to idą oni luzem po za Kołem polskiem i psują, co mogą...

— Nieprawda! — krzyczy p. Stapiński.

— Proszę mi nie przerywać! — woła ks. Pastor.

Na to odpowiada p. ks. Bohaczewski:

— A jak ja howoryw o szkołach, tośte wsi kryczały i meni pererywały.

Powstaje wrzawa naokoło ks. Pastora; do posłów ruskich woła p. Skołyszewski:

— Wam tu nic do tego! Milczcie!

P. Stapiński z ironią: Stojałowczyk!

Ks. metropolita Szeptycki puka laską marszałkowską. Lecz nikt go nie słucha. Poseł Stapiński woła:

— To nieprawda, co gada Pastor! Koło polskie nic nie może, ludowcy więc mu nic nie szkodzą!

Ks. metropolita znów puka i woła, by się uciszono. P. ks. Pastor: Ludowcy chodzą luzem i szkodzą dobrej sprawie!

— Tak! tak! - woła ks. Stojałowski — jest ich czterech, robić nie umieją nic, a krzyczą za czterdziestu!

P. ks. Pastor mówi dalej, lecz wśród wrzawy nikt go nie słyszy; słychać tylko, że p. Stapiński coś wykrzykuje. Aż odzywa się doniosły głos ks. metropolity: Proszę się uciszyć! Proszę mowcy nie przeszkadzać!

Zabrał potem głos p. Stapiński i jeszcze raz ponowił te same, co zwykle zarzuty przeciw działalności Koła polskiego we Wiedniu, a na koniec podniósł niedostateczność pomocy rządowej na cele melioracyjne i zapowiedział poprawkę do jednego z wniosków komisyi. Po przemówieniach rektora Widta, który domagał się założenia na lwowskiej szkole politechnicznej wydziału melioracyjnego; p. Pilata, który odpowiadał na zarzuty, podniesione przez p. Stapińskiego oraz sprawozdawcy p. Cieleckiego, uchwalono wszystkie wnioski komisyi w brzmieniu przez nią proponowanem a odrzucono dodatek p. Stapińskiego.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa kraj. w sprawie zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popierania sadownictwa w kraju, które referował p. Gniewosz Po przemówieniu p. Wilczkiewicza odroczono posiedzenie o 1·45 pop. do pół do ósmej wieczór.

Oddłużenie urzędników.

Sprawa zadłużenia stanu urzędniczego, kryjąca w sobie wielkie niebezpieczeństwa, od kilku już lat stoi na porządku dziennym jako sprawa piekąca, wymagająca najrychlejszego załatwienia. Nad jej rozwiązaniem zastanawiają się i sami urzędnicy i socyologowie i finansiści, a także i rząd oświadczył, że chętnie poprze wszystkie w tym kierunku usiłowania

Zajął się tą sprawą także poseł Sękowski i ujął ją konkretnie a wtajemniczony przez komitet, który w zeszłym roku dla rozwiązania tej sprawy w Krakowie się zawiązał, wpadł — zdaje się, na praktyczny projekt oddłużenia urzędników.

Projekt ten jest zupełnie nowy w pomyśle, jest możliwy do przeprowadzenia, gdyż opiera się na ścisłych cyfrach i rozwiązuje sprawę oddłużenia urzędników wszechstronnie. Poseł Sękowski miał na uwadze nietylko stronę materyalną, chociaż naturalnie ta decydującą rolę grać musiała, ale także stronę moralną i etyczną.

Wszystkie dotychczas, nie sformułowane zresztą dokładnie, projekty oddłużenia urzędników polegały na nadziejach pomocy i współdziałania rządu lub też na zasadzie ubezpieczenia życiowego. Na tej też ostatniej zasadzie polegały zazwyczaj samoistne starania poszczególnych urzędników o wydobycie się z długów, naturalnie, o ile owe długi same nie były oparte na ubezpieczeniu życiowem, co najczęściej miało miejsce.

Urzędnik bowiem— że użyjemy tego fachowego wyrażenia—nie jest creditfähig. Aby więc zdobyć sobie zdolność kredytową ubezpiecza się na życie i w ten sposób cel ubezpieczenia, cel nadzwyczaj rozsądny i praktyczny, wykrzywia. Nie idzie mu bowiem o pozostawienie kapitału pośmiertnego, ale o uzyskanie chwilowej podstawy kredytowej i zbyt często się trafia, że urzędnik, który z długów wychodzi, pozbywa się swej policy życiowej za jej matematyczną wartość. W ten sposób dzieje się, że z jednej strony cel ubezpieczenia zostaje zupełnie wykrzywiony, z drugiej urzędnik wykupuje się z długów dopiero po opłaceniu procentów, które można nazwać lichwiarskimi, jeżeli się wszystko zliczy, co się na nie składa, więc i procenty same i utratę części kapitału przez przedwczesne spieniężenie policy.

Projekt p. Sękowskiego pozostawia na boku ubezpieczenie życiowe, aby spełniło swój cel właściwy a oddłużenia urzędników dokonuje na podstawie samopomocy a zasadzie wzajemności i bierze do pomocy ustawę z r. 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

A więc ściśle oznaczona liczba urzędników zadłużonych np. 100, wymienionych z imienia i nazwiska, o ile możności zbliżonych do siebie wiekiem, rangą i okręgiem zamieszkania, zakłada na ściśle wymieniony przeciąg czasu, np. na lat 10, na podstawie powyższej ustawy stowarzyszenie z poręką ograniczoną wysokością długów wszystkich stowarzyszonych, z jedynym celem: oddłużenia członków. Każdy z członków wystawia weksle (dla zyskania trzech podpisów podpisuje urzędnik, jego żona, trzeci podpis daje towarzystwo) na ogólną sumę swoich długów, stowarzyszenie jako takie weksle te zaopatruje swoim podpisem, eskontuje je w instytucyi finansowej, o którą się wedle swego wyboru oprze i spłaca wszystkie długi swoich członków. W wyznaczonym czasie i w odpowiednich ratach spłacają następnie członkowie swój dług w stowarzyszeniu i po upływie swego czasu wszyscy zostają oddłużeni.

Forma jest więc nadzwyczaj prosta. Idzie jeszcze o to, czy daje zabezpieczenie kapitału i czy daje zabezpieczenie wierzytelności na wypadek śmierci dłużnika.

Zabezpieczenie kapitału uzyskane zostaje przez weksle z podpisem dłużnika, jego żony i stowarzyszenia i przez kondykt na pensyę.

Zabezpieczenie zaś wierzytelności na wypadek śmierci dłużnika uzyskuje się następująco: Prócz zwykłego procentu od skonsolidowanego długu opłacać będzie dłużnik do instytucyi finansowej, o którą się jego stowarzyszenie oprze, pewną premię gwarancyjną. Premie te kontowane będą w tej instytucyi na jego nazwisko; odsetki od nich pobierać będzie finansująca oddłużenie instytucya tytułem odszkodowania za wydatki administracyjne, z tą żmudną pracą połączone. Przypuściwszy więc, że stowarzyszenie osiąga już swój cel, że dokonało już oddłużenia swych członków, a żaden z członków w międzyczasie nie umarł, każdy z nich otrzymuje w gotówce wszystkie przez się wpłacone, a na jego imię kontowane premie, a jedynie bez procentów. W razie śmierci jednego lub kilku z nich, dług względnie długi zmarłych spłacone zostają z owych premij, które wówczas pro rata parte zostają uszczuplone i tak uszczuplone będą zwrócone poszczególnym członkom z dniem osiągnięcia celu, a tem samem i rozwiązania ich stowarzyszenia.

Takie są najogólniejsze zarysy projektu p. Sękowskiego. Szczegółów tu nie dotykamy, dodajemy tylko, że zostały one wszystkie najdokładniej obmyślane, że są przewidziane wszystkie, nawet wyjątkowe możliwości i że projekt tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz daje zupełne bezpieczeństwo.

W tej chwili opracowuje na podstawie powyższego projektu p. St. Niklas, nadkomisarz straży skarbowej w Krakowie, bardzo w sprawie oddłużenia urzędników czynny i zasłużony, część statutową, a wątpić nie można, że usiłowaniom zaprojektowanym przez posła Sękowskiego a tak wyczerpująco opracowywanym przez pana Niklasa uda się przezwyciężyć wszystkie trudności — i przekonać interesowanych o korzyściach i celowości stowarzyszeń typu Sękowskiego.

Projekt posła Sękowskiego poddajemy dyskusyi — sądząc, że rzeczowa krytyka sprawie samej tylko korzyść przynieść może.

Co do nas, uważamy pomysł posła Sękowskiego za bardzo praktyczny i do celu wiodący.

Kronika.

Lwów, dnia 14 listopada 1905

Kalendarzyk.

We środę 15 listopada Leopolda Wyz. — Gr. kat. Akindyna. — Kal słow. Przybysława.
Wschód słońca 7·15, zachód 4·15.

We czwartek 16 listopada Otmara Op. — Gr. kat. Akepsyny. — Kal słow. Radomira.
Wschód słońca 7·16, zachód 4·14

W piątek 17 listopada Salomei P. — Gr. kat. Joannyka Prep. — Kal. słow. Zdzisława.
Wschód słońca 7·18, zachód 4·18.

— **Metropolita ks. Szeptycki** wyjeżdża po dzisiejszem wieczornem posiedzeniu sejmu, któremu będzie jeszcze przewodniczył, do Wiednia, celem wzięcia udziału w ogólnym wiecu katolickim.

— **Ślub.** Z Krakowa telegrafują nam: Dziś pobłogosławił w kościele N. Panny Maryi ksiądz biskup wileński Roop związek małżeński Stanisława Henryka hr. Badeniego, doktora prawa i właściciela Koropca, syna hr. Stanisława Badeniego, marszałka krajowego i Cecylii z hr. Mierów z hr. Jadwigą Plater-Zyberżanką, córką hr. Stanisława, właściciela Moszkowa w powiecie sokalskim i Heleny z ks. Czartoryskich Plater-Zyberków Wczoraj w wigilię ślubu odbyło się na cześć młodej pary śniadanie u hr. Kazimierzów Badenich, oraz wieczorem raut u rodziców panny młodej hr. Stanisławów Platerów. Zjazd na ślub ze wszystkich części Polski był bardzo liczny.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował wychowanka akademii terezyańskiej Roderyka hr. Romera c. i k. paziem.

— **Jakby dla ironii.** Wczorajszy *Naprzód* na trzeciej stronicy w rubryce telegramów pomieszcza komunikat rządu rosyjskiego w sprawie Królestwa, a na pierwszej stronicy pisze: „Wczoraj minął rok od pierwszej, jawnie ogłoszonej — zbrojnej manifestacyi, którą na olbrzymim placu Grzybowskim w Warszawie zorganizowała polska partya socyalistyczna. Po kulach moskiewskiego żołdactwa — posypały się zatrute strzały polskiej prasy burżuazyjnej. Na brzeg zguby chcą kraj nasz sprowadzić — syczały unisono ugodowo-wszechpolskie organy. Przekupieni przez Japończyków i Anglików — wołali potomkowie jurgeltników Katarzyny i ich pachołkowie i adherenci. Inni, chcąc podczas tej licytacyi na nikczemność zdobyć pierwszeństwo, wołali: to pruska ręka — to robota *pour le roi de Prusse*...

I tak dalej pisze, rzucając się na „prasę burżuazyjną“, która ostrzegała, bo jaśniej patrzyła i lepiej przewidywała a socyaliści szli na lep intrygi pruskiej i dziś Królestwo cofnęli w wolności i swobodzie swoimi, jak powiadają, „heroicznymi“ — ale niestety i niesumiennymi porywami.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 15 b. m. prof. dr. S. Tołłoczko. Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie (z doświadcz.) Zakład chemiczny uniwersytetu Długosza 6. Pocz. o godz. 7.

÷ **Za ofiary rzezi żydów w Rosyi** urządził wczoraj o g. pół do 5 popołudniu, rabinat lwowski wraz ze zborem izraelickim uroczyste żałobne nabożeństwo we wszystkich większych synagogach Równocześnie młodzież odłamu syońskiego i część socyalistów urządziła demonstracyę na ulicy. We wszystkich stowarzyszeniach syońskich zebrali się członkowie, a następnie udali się do stowarzyszenia kupców ortodoksów, przy ul. Rzeźnickiej, stąd ruszono pochodem do templu. Na czele niesiono czarną chorągiew z napisem hebrajskim: „Głos krwi naszych braci woła o zagładę caratu — Organizacya Poalei Zion“. Część uczestników pochodu udała się ze sztandarem do synagogi przy ulicy Sobieskiego, skąd następnie wrócono do templu. Po drugiem nabożeństwie w templu, udano się na ulicę Berka, gdzie z balkonu wygłoszono mowy syońskie. Cały pochód odbył się spokojnie, odspiewano kilka pieśni syońskich, socyaliści natomiast kilkakrotnie intonowali „Czerwony sztandar“.

÷ **W sprawie marnowania wody.** Magistrat lwowski ogłasza: Sprawdzono, że w wielu realnościach, mimo upomnień i nakładania grzywien, marnuje się w znacznym stopniu wodę z wodociągu miejskiego, a to bądź z powodu niedbałego zakręcania kurków, bądź z powodu nienaprawiania w porę kurków zepsutych i innych urządzeń wodociągowych. Dalsze tolerowanie takiego stanu doprowadzić może do tego, że mimo zużycia całej siły maszyn w stacyi pomp zabraknie w mieście wody — a chwila takiego niebezpieczeństwa jest niedaleka. Aby więc ochronić mieszkańców Lwowa przed tą ewentualnością i nie narazić opłacających podatek wodociągowy na brak wody, spowodowany lekceważeniem dobra publicznego przez poszczególnych właścicieli realności, względnie lokatorów, oraz z nwagi na zbliżającą się zimę, podczas której przy znacznej konsumcyi wody, nie zawsze usprawiedliwionej, urządzenia wodociągowe częściej się psują, zapowiada i ostrzega niniejszem magistrat, iż zamykać będzie dopływ wody do tych realności, w których sprawdzonem będzie marnowanie w jakibądź sposób, względnie w których urządzenia wodociągowe będą zepsute. Kurek, choćby cokolwiek nieszczelny, uważany będzie za zepsute urządzenie wodociągowe. Prócz zamknięcia dopływu wody do realności, zostaną nadto winni marnowania wody ukarani po myśli przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej.

Kronika krajowa.

Czego chce p. Wityk? Na zjeździe socyalistów austryackich w Wiedniu znany ruski socyalista p. Wityk, wedle pism wiedeńskich tak mówił: „Lud mój dostarczył też męczenników rewolucyi rosyjskiej. Czynni jesteśmy na Ukrainie, krew ruska polała się też w Charkowie, Połtawie i Jekaterynosławiu. Mamy duży wpływ tam, gdzie towarzysze zazwyczaj nie mają, mianowicie na robotników rolnych i chłopów. Przed dwoma laty urządziliśmy wielki strajk robotników rolnych i chłopów, który jaknajdotkliwiej uderzył szlachtę. Wielkie strajki agrarne wybuchną znowu, ich szlachta obawia się najbardziej. Tym razem użyjemy też innych środków, których tu nie wymienię. (Burzliwe oklaski). To tylko powiem: Potrafimy znaleźć szlachciców w ich własnych domach. (Ponowne oklaski)“.

Kronika powszechna.

§ **W Abbazyi** bawią z Polaków między innymi: Franciszka hr. Baworowska z Galicyi, prof. dr. Zdzisław Rogoyski ze Lwowa, Józef Kraśnicki z Krakowa, Stanisł. ks. Korybut-Wiśniowieccy z Bortkaniszek, Stanisław Drobniewicz, administrator dóbr z Rozwadowa i Antoni Czapczyński, wł. dóbr z rodziną, z Królestwa Polskiego.

Z członków rodzin panujących przybyli do Abbazyi: siostra cesarzowej Elżbiety, Matylda hr. Trani, wdowa po zmarłym w r. 1886 „Ludwiku ks. de Bonbon-Sicilies; oraz córka jej, Marya Teresa, małżonka ks. Hohenzollern. Obie damy wraz ze swemi świtami zamieszkały w „Pension Bellevue“.

§ **Umizgi pruskie w Tokio.** Wilhelm II przesłał cesarzowi japońskiemu sześć dorodnych rumaków. Dar ten ma być dowodem „serdecznej“ przyjaźni, jaką chce okazać Wilhelm cesarzowi Mutsuhito... po wojnie na dalekim Wschodzie. W szczególności dar ma być pamiątką gościny księcia Arisugawa w Berlinie, podczas uroczystości ślubnych królewicza pruskiego. Pisma paryskie wyrażają się z przekąsem o tym „darze Danaów“.

§ **Cyryl i Melitta.** Marcel Hutin, redaktor *Echo de Paris*, rozmawiał w Cannes w Hotelu Continental z bawiącym tam W. ks. Cyrylem, który — jak wiadomo — po zaślubieniu ks. Melitty został z listy członków armii rosyjskiej wykreślony i spędza obecnie miodowe miesiące ze swą małżonką we Francyi. W Cannes, prócz W. ks. Cyryla bawi jego brat Andrzej i kuzyn ks. Leuchtenberg. W rozmowie tej mówił ks. Cyryl naprzód o swem małżeństwie, przyczem zaznaczył, że prasa francuska wyrażała się o tej sprawie w bardzo delikatnej formie. A dalej tak mówił: Zawarłem małżeństwo z miłości. Nasza miłość nie od wczoraj się datuje. Cały świat od dawna wiedział, że mamy zamiar się pobrać. I ani car ani carowa nie byli wstanie odwieść mnie od mego zamiaru. I oto jestem skazany na banicyę. Musiałem Rosyę opuścić. Ale widziałem z zadowoleniem, jak wielu oficerów przyszło na dworzec, aby mi z wyrazami sympatyi dłoń uścisnąć i że surowość, z jaką ze mną z powodu tego małżeństwa postąpiono, jednogłośne znalazła pożałowanie. Na uwagę sprawozdawcy, że ogólna opinia widzi w carowej, jako w siostrze ks. heskiego a rozwiedzionego małżonka W. ks. Melity, sprawczynię surowego wyroku na W. ks. Cyryla, odpowiedział: I słusznie. Car odebrał mi także tytuł W. księcia, ale musiał mi go zwrócić, bo nie miał prawa tego tytułu mnie pozbawiać. Tego rodzaju pozbawienie tytułu musiałoby być połączone z uroczystą procedurą, Do tego potrzeba specyalnego zgromadzenia wszystkich wielkich książąt, którzyby musieli jako rada familijna jednogłośnie mnie potępić. To się atoli nie stało. Car jest bardzo miłym i dobrotliwym człowiekiem, ale w tym wypadku nie powodował się własnemi uczuciami i wrażeniami.

§ **Uroczysty wjazd nowego lord-mayora do Londynu.** D. 9 bm. odbyło się z tradycyjnym ceremoniałem objęcie rządów miasta przez nowo obranego prezydenta stolicy Vaughan Morgana, „pierwszego obywatela city“. Każdy lord-mayor piastuje swą godność tylko przez rok jeden. Procesya odbyła się z pompą średniowieczną. Lord-mayor i dygnitarze jechali w prastarych kolasach, które eskortowali jeźdźcy w perukach. Kawalkaty wyprzedzały muzyki wojskowe. Nadto wystąpiły trzy wozy alegoryczne: Pokój, Kolonie i Braterstwo z Francyą. Na ostatnim wznosiły się dwie ogromne statuy: Pallas (brytańska) i Republika (fromensee) w czapeczce frygijskiej. Niewiasty podawały sobie dłonie po przez kanał La Manche. Po raz pierwszy godło republiki figurowało w ten sposób uosobione na tradycyjnym obchodzie narodowym angielskim.

Orszak przywiódł lord-mayora do pałacu Sprawiedliwości, gdzie głowę miasta przedstawiono sędziom. Następnie w długim pochodzie udano się do Guild Hall, gdzie nowo wybrany wydał wspaniały bankiet na 1000 osób, pierwszy z wielu, do jakich prezydent m. Londynu obowiązany jest w ciągu piastowania urzędu. Honory domu sprawują każdorazowo prezydent w towarzystwie lady mayoressy. Jeśli lord mayor jest kawalerem lub wdowcem, obowiązki gospodyni pełni jego najbliższa krewna. Tak też i tym razem jako lady-mayoress występywała bratanica prezydenta, córka duchownego anglikańskiego.

W czasie bankietu podano najpierw tradycyjną zupę żółwiową. Ponieważ w tym roku zabrakło żółwi, sprowadzono znaczny ich zapas z republiki Nicaragua. Do Londynu wieziono je osobnym wagonem odpowiednio ocieplonym. Zupa z żółwi morskich jest potrawą bardzo kosztowną; podają ją tylko bogatym rekonwalescentom. Do stołu nadają się najstosowniej okazy wielkie, a więc te, jakie żyją w krajach podzwrotnikowych. Pozostałości z owej uczty lukullusowej, oddaje się, wedle zwyczaju, ubogim miasta.

Bankiet inauguracyjny lord-mayora ma też znaczenie, ponieważ prezydentowi mistrów nadarza się sposobność wygłoszenia ważnych enuncyacyj programowych. Mają one doniosłość i dlatego, że parlament będzie otwartym dopiero w lutym; przez cały zaś czas aż do owego terminu rząd nie będzie miał sposobności wypowiedzenia *coram publico* swych poglądów Wielką mowę polityczną wygłosił tym razem minister Balfour.

§ **Spowiednik Piusa X we Francyi.** Do Paryża przybył kardynał Calasanjio Vives y Tuto, członek kollegium św. i spowiednik papieża. Purpurat zamieszkał w pałacu dawnej nuncyatury przy rue de l'Elysée i jest gościem mons. Montagniniego. Na te niezwykłe odwiedziny zwrócił uwagę świat katolicki i polityczny. *Gaulois* twierdzi, że kard. Vives ma ważną misyę do spełnienia, i że udał się do stolicy Francyi na wyraźne zlecenie Piusa X. Ojciec św. przed powzięciem doniosłych postanowień co do spraw kościelnych we Francyi pragnie zasięgnąć informacyj u źródła samego. Wysłannik papieża będzie musiał tedy odbyć szereg narad z przedstawicielami episkopatu francuskiego i zbadać na miejscu, jakie są dyspozycye biskupów, kleru, katolików, oraz dowiedzieć się, jaki jest stan umysłów mężów politycznych, którzy zamierzają wkrótce wprowadzić w życie ustawę separacyjną, zwaną *lex Briand*. Kardynał Vives ma się też porozumieć ze sternikami Kościoła we Francyi w ważnej sprawie obsadzenia wakujących stolic biskupich.

§ **Ruch antipojedynkowy w Hiszpanii.** W jednym z ostatnich numerów *Timesa* ogłosił książę Alfons Bourboński, zapalony propagator ruchu antipojedynkowego, godne uwagi sprawozdanie o stanie tego ruchu w Hiszpanii. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że usiłowania, skierowane przeciw zniesieniu pojedynków w Hiszpanii, osiągnęły tam o wiele większe postępy, aniżeli gdzieindziej, jakkolwiek rozpoczął się tam ruch antipojedynkowy dopiero od roku. Na czele tego ruchu stoi br. d'Albi. Rozpoczął on walkę przeciw pojedynkowi, gdy w październiku 1904 r. padł w Sewilli w pojedynku markiz de Pickmann. Br. d'Albi powoławszy w Barcelonie do życia na podstawie zasad, ułożonych przez księcia Bourbońskiego, hiszpańską Ligę antipojedynkową, mógł już w lutym b. r. ogłosić drukiem odezwę do społeczeństwa, podpisaną przez 200 osób: przywódców wszystkich politycznych stronnictw, profesorów, członków arystokracyi, emerytowanych oficerów, wydawców poważnych dzienników i i. Ruch antipojedynkowy szybko począł się rozszerzać z chwilą, gdy w wielu miastach odbyły się publiczne zgromadzenia, w których brali udział oficerowie, a podpułkownik Miguel Primo de Rivera ogłosił otwarty list do oficerów w czynnej służbie z wezwaniem przyłączenia się do ruchu antipojedynkowego. W maju b. r. założono Ligę antipojedynkową w Madrycie. Na zgromadzeniu, odbytem w tym celu prezydowali markiz d'Heredia, markiz de Pidal, prezydent ministrów Sennor Montero Rios i br. d'Albi. Ten ostatni wygłosił płomienną mowę, przerywaną często hucznymi oklaskami. Gdy br. d'Albi skończył mówić, powstał republikanin Azcarate i zawołał: „Ten człowiek — to apostoł!“

Wielkiego poparcia doznała następnie Liga przez przystąpienie do niej Josego Echegaraya, który przedtem był zapalonym zwolennikiem pojedynków. Z niezwykłą gorliwością począł on bowiem propagować cele Ligi antipojedynkowej, a nawet napisał utwór sceniczny, wyśmiewający pojedynek. Stanowczy jednak zwrot w ruchu antipojedynkowym hiszpańskim nastąpił z chwilą, gdy do niego przyłączyło się wielu oficerów, pozostających w czynnej służbie, a w senacie wniósł senator Jose Barnnevo projekt ustawy, mocą której postanowienia kodeksu karnego miałyby być zmienione w tym kierunku, że pojedynek nie ma być uważany jako zbrodnia o specyalnym charakterze. Zabicie przeciwnika w pojedynku ma być w przyszłości karane podobnie jak morde

stwo. Jest nadzieja, że projektowana ustawa przyjęta zostanie przez senat. Obecnie ruch antipojedynkowy objął już całą Hiszpanię, a po wynikach, jakie on w krótkim czasie osiągnął, można być pewnym zwycięstwa dobrej sprawy.

§ **Królowie paryskiej mody**. Kiedy rozeszła się wieść o mających wkrotce nastąpić zaślubinach słynnej artystki dramatycznej Eleonory Duse z jednym z właścicieli znanego w świecie paryskiego atelier mody, najmłodszym wnukiem „starego Wortha“, którego sławę ugruntowała cesarzowa Eugenia, z wielu stron dawały się słyszeć głosy, że wielka artystka popełnia pewnego rodzaju mezalians, oddając swą rękę, nie pierwszej zresztą młodości, krawcowi.

Dla tych zwłaszcza, którzy nie znają dobrze Paryża i znaczenia w nim mody, trudnem jest wyrobić sobie pojęcie właściwe, jak potężne stanowisko wielcy królowie mody w stolicy Francyi posiadają jakie jest ich społeczne położenie. Że są milionerami, to nie ulega wątpliwości. Ale oni umieją też ze swego majątku robić gentlemeński użytek, posiadają obok swoich prywatnych domów w Paryżu zamki na prowincyi, często willę na Rivierze, trzymają ekwipaże i konie, oraz automobile, są członkami doborowych klubów towarzyskich i — co jest może najdziwniejsze — zajmują się bardzo żywo swoimi interesami. Oczywiście liczba tych szczęśliwców nie jest wcale duża i ogranicza się do posiadaczy imienia, które już od wielu generacyj mają sławę światową. Między tymi zakładami są niektóre, gdzie pojedyncza toaleta kosztuje 600 fr., i gdzie wogóle zamówień poniżej 500 fr. nie przyjmuje się.

A któż to są owe odbiorczynie tych zakładów, o których się mówi, że kobiety obu części świata stosują się do ich gustu? Jeden z owych królów mody powiedział na to pytanie: paryskie damy z półświatka i Amerykanki. Paryżanka z lepszego towarzystwa nie wydaje tyle pieniędzy na swe toalety, ile piękna chanteuza i żadnej księżnej czy hrabiny nie przyjmują w tych zakładach z takimi honorami, jak małą chórzystkę, gdy zajedzie własnym powozem, z lokajem na koźle, i zamawia naraz sześć sukien po 1000 fr. A wiedzą o tych chórzystkach i szansonistkach, że ich gaża miesięczna nie przenosi 200 fr., wiedzą jednak równocześnie, że cieszy się szczególną sympatyą księcia X lub milionera Y. A ci kredyt mają. O ile zaś chodzi o dobry smak, to wszyscy właściciele wielkich zakładów mody twierdzą zgodnie, że Paryżanki mają go wszystkie, choćby się urodziły w ubogiem mieszkanku jakiego dozorcy czy portyera. Pod tym względem są nieprześcignione. I Amerykanki nie są w stanie im dorównać.

Zmarli.

Dr. Lubin Bojarski emer. radca sądu kraj. przeżywszy lat 62. Pogrzeb jutro 15 b. m. o godzinie 11 rano z domu przy ul. Długosza 5.

Dr. Łucyan Służewski adwokat kraj. w Krakowie, przeżywszy lat 38, zmarł we Lwowie. Pogrzeb w Krakowie 16 b. m. z dworca kolei na cmentarz.

Ze stowarzyszeń

Walne zgromadzenie tow. „Biblioteka słuchaczów prawa“ odbędzie się w środę 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sali III uniwersytetu.

Z całego świata.

Wrocław. *Schles. Ztg* donosi z Mysłowic, że w tamtejszej kopalni katowickiego tow. akcyjn. wybuchł strajk.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 18 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce —·—, Tarnopol—·—. Lwów +3·5. Skole —·— Przemyśl —·— Jarosław —·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +3·6. Praga +2·1 Wiedeń +6·4. Semmering +1·0 Budapeszt +4·3. Ischl +1·5 Riva +5·1 Tryest +6·8 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Monumentalny pomnik Gladstona** odsłoniętym został 5 bm. w centrum Londynu. Wielki statysta-liberał zmarł w 89 r. życia w r. 1898. Pomnik zdobi Strand, sąsiadujący z pałacem Sprawiedliwości: Podstawa z marmuru mierzy przeszło 7 m. wysokości; jest zbudowana w pięknym stylu odrodzenia. Posąg „wielkiego starca“ jest z bronzu. Gladstone jest owinięty w suty płaszcz kanclerza państwa. U czterech rogów piedestalu widnieją grupy alegoryczne: braterstwo, oświata, natchnienie i odwaga. Monument mierzy 11 metrów wysokości. Akt odsłonięcia odbył się z wielką okazałością. Mowę inauguracyjną wygłosił deputowany Morley autor życiorysu Gladstona. Za pracę ogłoszoną w zeszłym roku otrzymał Morley od wydawcy 250.000 franków. Na pomniku złożono też kilka wieńców od uciemiężonych Irlandczyków, których Gladstone wielokrotnie brał w obronę. Obecnie rozpisano nowe składki na pomnik wielkiego męża stanu; pomnik ten będzie wzniesiony w stolicy Szkocyi.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. We środę „Opowieści Hoffmana“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— *Naprzód* donosi, że namiestnik wyasygnował zapomogę trzem urzędnikom policyjnym, ranionym w Krakowie podczas demonstracyi socyalistycznej 5 bm., a to: Tomasikowi 800 koron, Styczniowi 400 koron, a kanceliście Sokołowskiemu 200 koron.

— W sali rady wyznaniowej żydowskiej odbyło się wczoraj zgromadzenie żydów, które uchwaliło rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu pogromów żydowskich w Rosyi i postanowiło utworzyć komitet z 20 członków celem niesienia pomocy ofiarom.

Telegramy i telefonematy

z dnia 14 listopada 1905.

Z ziem polskich.

Strajk ustaje.

Warszawa. Z Płocka donoszą, że żeglugę na Wiśle znów rozpoczęto. Na warszawskich kolejach lokalnych ruch wszczęto.

O autonomię.

Petersburg. (P. Ag.) *Goniec rządowy* ogłasza telegramy do hr. Wittego z czterech miejscowości polskich.

Zawierają one rezolucye zgromadzeń ludowych, przy udziale tysięcy uczestników odbytych, domagające się autonomii politycznej dla Królestwa polskiego. W Kaliszu zgromadzenie partyi narodowej takąż samą rezolucyę powzięło,

Przerażenie wśród żydów.

Warszawa. Onegdaj wieczorem przy ulicy Ostrowskiej zebrał się tłum żydów, ażeby ewentualnie odeprzeć atak antisemitów, którego się obawiano. Wojsko rozprószyło ten tłum, przyczem 9 osób zabito.

Berlin. *Local-Anzeiger* donosi z Warszawy: Wśród ludności żydowskiej panuje straszliwa panika przed zaburzeniami antiżydowskiemi. Zarząd miasta zorganizował specyalny oddział do bronienia żydów. 4000 młodych ludzi trzyma straże przy domach żydowskich. Policmajster ogłosił rozporządzenie, że przeciwko wszelkim ekscesom i rabunkom władze wystąpią z całą bezwzględnością i użyją broni.

W ostatnich dniach robotnicy zastrzelili 4 policyantów i 16 szpiegów policyjnych.

Stan wojenny w Królestwie.

Poczta popołudniowa przyniosła nam kilka dzienników warszawskich z datą 10 bm. Wszystkie są pełne nadziei, cieszą się, że „w najbliższej przyszłości nastąpi ogłoszenie autonomii Królestwa Polskiego, równej autonomii finlandzkiej“. Są też w nich już wiadomości, że tu i ówdzie wyłamują się pracownicy z pod strajku, że są już jakieś zaczątki życia normalnego. Pełno w nich otuchy i spokojnego patrzenia w jutro. A tymczasem to jutro przyniosło taki straszny grom. Jakież straszliwe rozczarowanie...

Petersburg. Komitet centralny „Związku związków“ i „Stowarzyszenie stowarzyszeń“, postanowiły zaprotestować przeciw zawieszeniu stanu wyjątkowego nad Królestwem Polskiem. Zarządzenie to jest przeciwne prawu i skierowane przeciw ruchowi polskiemu, stanowiącemu tylko część ogólnego ruchu w całem państwie rosyjskiem.

Petersburg. Dzienniki postępowe niekorzystnie osądzają enuncyacyę rządową o Polsce. *Rassia* powiada, że enuncyacya ta jest bezpośrednim skutkiem biurokratycznego charakteru gabinetu Wittego i żąda, aby w tej lub innej formie natychmiast powołano przedstawicieli społeczeństwa do gabinetu, gdyż grozi niebezpieczeństwo.

Syn Otieczestwa przeciwstawia bezczynność rządu w państwie zdecydowanemu postępowaniu Wittego względem Polaków i wnosi z tego, że Witte ma ręce wolne, gdy chodzi o ludność bezbronną, a ręce związane w obec potężnych czynników.

Nasza Żyźń zaprzecza, jakoby do tej chwili jakakolwiek partya polityczna żądała oderwania Polski od Rosyi.

Now. Wremia apeluje do rozumu i taktu Polaków, aby w przededniu zwołania dumy państwowej nie zaostrzali stosunków polsko-rosyjskich.

Warszawa. (Tel. wł.). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zawieszenie konstytucyi w Królestwie zawdzięczamy w równej połowie w p ł y w o m p r u s k i m i S k a ł ł o n o w i j e g o o t o c z e n i u. Ich to dziełem f a ł s z y w e p r z e d s t a w i e n i e f a k t ó w i położenia w Królestwie, co skłoniło rząd do nowych represalij. Prusy informowały i wywierały w p ł y w b e z p o ś r e d n i na Petersburg, sprawozdania gen.-gubernatora szły Prusom na rękę, wiązał ich bowiem jednaki interes: p r o w o k a c y a r o z r u c h ó w.

Strajki znowu się w z m o g ł y i częściowo objęły dzienniki.

Zapasy gazu już się wyczerpują.

Nędza rośnie.

D o t ą d j e d n a k s p o k ó j.

Michał.

Berlin (T. w.). Z Warszawy donoszą: Organy umiarkowane w obszernych wstępnych artykułach występują przeciwko zaprowadzeniu stanu oblężenia w Królestwie polskiem jako przeciw jaskrawej niesprawiedliwości i bezpożytecznemu zarządzeniu, które wywoła tylko rozgoryczenie w kraju, a przecież Królestwo polskie nie mogło innych manifestacyi urządzać, jak tylko narodowe, które minęły w zupełnym spokoju; o rzeziach, podpalaniach, jakie się dzieją w innych częściach Rosyi, nie ma w Królestwie mowy; kłamstwem są wszelkie pogłoski o usiłowaniach urządzenia powstania.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że delegaci polscy, którzy w sobotę byli na audyencyi u hr. Wittego, rozgoryczeni są wręcz niegrzecznem ich przyjęciem. Witte przyjąwszy ich, przedstawił krótko punkta, które następnie znalazły swój wyraz w ogłoszonym komunikacie, a następnie dał znak ręką, iż audyencya zakończona.

Kiedy jeden z delegatów przeciw temu remonstrował, Witte uderzył pięścią w stół i zawołał: wszystko tak, jak powiedziałem, już jest uchwalone. Słyszeliście, czego chce rząd i na tem basta!

Cała prasa rosyjska podnosi zgodnie, że w sprawie tej działał wpływ niemiecki.

Podobnego zdania są i politycy rosyjscy. W Biurze „Związku związków“ są przekonania, iż wchodzi tu w grę wpływ cesarza niemieckiego.

Zamachy na koleje.

Warszawa (T. w.) Na pociąg wiozący batalion kolejowy, w chwili gdy przejeżdżał przez przedmieście praskie rzucono maszynę piekielną, Eksplozya nastąpiła zapóźno i nie wyrządziła szkody z wyjątkiem kilku stłuczonych szyb.

Radom (T. w.) Rzucono tu na skład kolejowy bombę.

Warszawa. (T. w.) Usiłowano wykonać zamach na pociąg kolejowy, który pod eskortą kozaków odszedł z Warszawy; udało się w czas zapobiedz nieszczęściu.

Z Rosyi.

Dymisya gubernatorów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Na wniosek Wittego odwołał car gubernatorów: estońskiego, parmskiego, tomskiego, kazańskiego i odesskiego, ponieważ nie wydali wcale zarządzeń, celem zapobieżenia ostatnim rozruchom.

Nowy członek gabinetu ministrów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Były wiceprezydent Akademii sztuk pięknych, hr. Tołstoj, mianowany ministrem oświaty.

Zmiany w rządzie.

Odessa. W miejsce policmajstra Neuhardta, który został usunięty, zamianowano policmajstrem en. Grigorjewa.

Odessa. Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość o powołaniu żyda Abrahamsona na stanowisko głównego zarządcy kolei Południowo-zachodniej w miejsce Niemieszajewa, który został ministrem.

„Wolność“ prasy.

Petersburg. Ukaz carski zakazuje dziennikom krytykowania postępowania władz rządowych wobec niepokojów. Każde wykroczenie przeciw temu zakazowi pociągnie za sobą zawieszenie odnośnego pisma.

Wybory do Dumy.

Petersburg (P. A.). Odpowiednio do wyrażonego w manifeście z d. 30 października zamiaru rozszerzenia prawa wyborczego na te klasy ludności, które dotychczas go nie mają, rada ministrów zajmuje się obecnie wypracowaniem przepisów, które będą wkrótce ogłoszone, poczem natychmiast odbędą się wybory do Dumy państwowej.

Zniesienie stanu wojennego.

Noworosyjsk. Stan wojenny zniesiono.

Witte.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że u hr. Wittego odbyła się wczoraj dłuższa konferencya gabinetowa. Witte domagał się jak najspieszniejszego wydania ustaw uzupełniających do manifestu konstytucyjnego. W drugim pokoju czuwał podczas całej konferencyi lekarz przyboczny Wittego, gdyż stan jego zdrowia ciągle budzi obawy.

Wrzenie w armii.

Londyn. Z Petersburga donoszą: W XIV korpusie marynarki daje się odczuć niebezpieczny ruch. Zachodzi obawa, że i ten korpus może się zbuntować. Na podwórzu koszar tego korpusu ustawiono dla bezpieczeństwa oddział gwardyi.

Zaburzenia w Kronsztadzie.

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Lizbony: Bawiący tu chwilowo amerykański krążownik „Minneapolis“ otrzymał pilny rozkaz, aby odpłynął do Kronsztadu i tam chronił obywateli amerykańskich, a w razie potrzeby wysadził na ląd marynarzy.

Petersburg. Sąd wojenny w Kronsztadzie jest w pełnej czynności. Wszystkich aresztowanych umieszczono na okrętach wojennych. Onegdaj wydano 300 wyroków śmierci. Prasa stołeczna protestuje przeciw tej srogości. Wyroki mają dziś być wykonane.

Zamordowanie.

Bukareszt. Z Kiszyniewa donoszą, że znany inicyator rzezi żydowskich i herszt czarnych sotni w Kiszyniewie, Kruszewan, został zamordowany.

Celem przywrócenia spokoju.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczoraj ogłoszono instrukcyę dla jen. adyutantów, wysłanych celem przywrócenia porządku do gub. czernigowskiej, saratowskiej i tambowskiej. Instrukcya nadaje im naczelną komendę nad wojskiem i policyą. Wszystkie władze rządowe i gminne, z wyjątkiem sądów im podlegają. Przysługuje im prawo aresztowania i zamykania osób niebezpiecznych dla spokoju publicznego, oraz zawieszenie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, dalej wydawania przepisów obowiązujących w celu utrzymania porządku.

Uspokojenie.

Petersburg. (Pet. Ag.) W Czernichowie i Saratowie panuje zupełny spokój. Także rozruchy chłopskie ustały.

Petersburg (P. A). W kilku tutejszych fabrykach robotnicy chcą już teraz zaprowadzić 8-godzinny czas pracy.

Przeciw rzezi w Rosyi.

Paryż. „Liga praw ludzkich“ i „Towarz. przyjaciół narodu rosyjskiego“ odbyły wczoraj mityng z protestem przeciw rzeziom w Rosyi. Przyjęto rezolucyę, piętnującą zachowanie się rządu rosyjskiego, który nic nie przedsięwziął dla zapobieżenia rzeziom, dokonanym na inteligencyi i na żydach. Wezwano też naród rosyjski, aby wytrwał na drodze dążenia do instytucyj wolnościowych.

Londyn. Na zgromadzeniu żydowskiem „Memorial Hall“, na którem podniesiono protest przeciw wykroczeniom antiżydowskim w Rosyi, odczytano następujący telegram premiera Balfoura: „Rząd Jego król. Mości z ubolewaniem słyszał o strasznych rzeziach żydów w Rosyi i poczynił już wszystkie zarządzenia, które wydają się stosownymi, aby nieszczęście złagodzić“. Podobne telegramy nadeszły od lorda Roseberry, Chamberlaina, Asquitha, arcybiskupów z Canterbury i Westminsteru i innych wybitnych osób w kraju.

Krach finansowy.

Berlin. Stosunki, panujące w Rosyi, doprowadziły wreszcie do krachu walorów rosyjskich, które dotychczas tylko sztucznie były podtrzymywane. Wczoraj sama publiczność rzuciła na targ masę walorów rosyjskich, a gdy nadto z Paryża ofiarowano na sprzedaż również bardzo wiele tych walorów, powstała na targu wczorajszym formalna panika. Dopiero pod koniec giełdy bankierzy tutejsi potrafili panikę tę nieco złagodzić.

Powszechne głosowanie.

Praga (T. w.). *Politik* donosi, że według informacyi, którą jej wiedeński korespondent otrzymał od posła Skenego, zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego do izby posłów tak przez koronę jak przez rząd j e s t j u ż r z e c z ą d e f i n i t y w n i e p o s t a n o w i o n ą; wielka własność zgodziła się także na ukrócenie swych przywilejów. I z b a p a n ó w ma być równocześnie z m i e n i o n a w duchu szerszym. Liczba dotychczasowych dziedzicznych członków ma być podwyższoną a ponadto ma być powołany cały szereg nowych młodych osobistości, zamianowanych członkami dożywotnimi, tak aby izba panów tworzyła w obec nowej izby poselskiej równowagę.

Strajk kolejarzy w Austryi.

Wiedeń. Po oświadczeniu, złożonem wczoraj przez deputacyę funkconaryuszów kolejowych radcy Banhausowi, przyjął dziś kierownik ministerstwa Vrba tę deputacyę i oświadczył jej, że skoro strajk uważają za skończony, to może im potwierdzić, że zamierzona ze trony rządu akcya obejmuje: przystosowane do mniejscowych stosunków podwyższenie zapłaty dla personalu pracującego za dziennym zarobkiem i to na zasadzie jak najbardziej indywidualnego zróżnicowania; to podwyższenie ma być uskutecznione z jak największym pospiechem. prawdopodobnie z d. 1. grudnia lub też z działaniem wstecz do tegoż terminu; podwyższenie płac personalu strażniczego z d. 1 stycznia 1906; zaprowadzenie automatycznego posuwania się do wyższych płac dla sług i podurzędników również w tym samym terminie; otwarcie większej liczby nowych posad VII klasy służbowej, poza liczbą wstawioną już do budżetu za r. 1906, a to przeważnie dla absolwentów szkół średnich; użycie znacznej kwoty w celu podwyższonia płac niektórych kategoryj urzędników, którzy pracują wśród warunków zasługujących na specyalne uwzględnienie; przyznanie ryczałtu na mundury dla aspirantów.

O ile zaś życzenie w ogólności zasługujące na uwagę, ale uznane za mniej pilne, jakie kilkakrotnie funkcyonaryusze podnosili w memoryałach, nie są zaspokojone w powyższych rubrykach, to będą one uwzględniono w ciągu lat trzech.

Co się tyczy życzeń personalu kolei prywatnych, to kierownik ministerstwa kolejowego już ze względu na zamierzoną na kolejach państwowych akcyę polepszenia bytu funkcyonaryuszy, gotów jest wywrzeć wpływ, przysługujący ministerstwu względem prywatnych kolei, w kierunku podobnego uregulowania stosunków. Minister gotów jest w tym celu zaprosić zarządy kolei prywatnych na konferencyę i postara się, ażeby przyszła do skutku także konferencya tych zarządów z mężami zaufania z pośród funkcyonaryuszy.

Rząd jednak, przyjmując tę rolę pośrednika kieruje się także tem uczuciem, że jako orędownik prawidłowego ruchu obowiązany jest wspierać koleje prywatne swymi środkami w interesie należytej komunikacyi i dlatego musiał obstawać przy bezzwłocznem zaprzestaniu biernego oporu na kolejach prywatnych.

Wiedeń. (Tl. wł.) W ministerstwie kolei, państwowych rozpoczęły się dziś obrady w celu ustalenia programu tych socyalno-politycznych zarządzeń jakich chwyci się rząd, aby zgodnie z wczoraj zawartą ugodą w ciągu najbliższych 2 lub 3 lat przystąpić do poprawy losu służby kolejowej. W konferencyi dzisiejszej, która trwała kilka godzin, wzięli udział także posłowie Ellenbogen i Mastalka.

Termin zebrania się dyrektorów kolei prywatnych na konferencyę, projektowany pierwotnie na dziś, jeszcze nie został ustanowiony.

Zaburzenia w Zagrzebiu

Zagrzeb. Wczoraj wieczór poczęły się znowu gromadzić tłumy na placu Preradowicza; policya z góry zarządziła przygotowania i rozprószyła tłum, zanim przyszło do wykroczeń. Ulicami przechodziły patrole policyi i żandarmeryi. Na placu Ilacicsa ustawione było wojsko. Noc minęła spokojnie. Dziś rano widać jeszcze było w mieście patrole. Policya nakazała zamykać bramy domow o godzinie 7 wieczorem, lokale o o godzinie 9, a kawiarnie o 11 w nocy. Uniwersytet jest aż do dalszego zarządzenia zamknięty.

Zagrzeb. Z powodu ostatnich rozruchów od dziś zawieszono wykłady na uniwersytecie aż do dalszego zarządzenia. Na dziś były zapowiedziane promocye, z powodu czego zjawiła się liczna publiczność na uniwersytecie. Gdy w ostatniej chwili odwołano promocyę ze względu na obecne wypadki, publiczność głośno dawała wyraz swemu niezadowoleniu.

Wczoraj popołudniu i wieczorem zdarzyły się znowu małe demonstracye.

Dziś magistrat ogłosił w mieście Zagrzebiu t. zw. mały stan wyjątkowy.

Sejmy.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu b u k o w i ń s k i e g o, p. Mikołaj Wasilko i tow. przedłożyli nagły wniosek, wzywający rząd do poczynienia zarządzeń celem ochrony majątków bukowińskich przemysłowców drzewnych w Rosyi, a p. Straucher nagły wniosek o wyrażenie oburzenia z powodu rzezi dokonywanych w Rosyi. Nagłość jednogłośnie przyjęto.

Król hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń. Na obiedzie galowym wydanym na cześć króla hiszpańskiego cesarz podniósł znakomite stosunki łączące oba państwa i wychylił kielich na pomyślność Hiszpanii i na zdrowie króla i jego rodziny. W odpowiedzi król dał wyraz uczuciom szczerej przyjaźni, jaką żywi Hiszpania względem Austro-Węgier oraz czci i podziwu dla cesarza Franciszka Józefa. Król szczęśliw jest, że należy do armii austro-węgierskiej. W końcu pił król na utrzymanie serdecznych stosunków, łączących oba państwa, oraz na zdrowie i szczęście cesarza i rodziny cesarskiej.

Wiedeń. Z powodu ulewnego deszczu odwołano polowanie na zające, w którem miał uczestniczyć król hiszpański wraz ze świtą i odłożono je na czwartek.

Przemysłowcy bukowińscy.

Czerniowce. Wczoraj ukonstytuowała się tu bukowińska sekcya centralnego Związku przemysłowców austryackich, w obecności prezydenta kraju, marszałka i reprezentantów władz, oraz prezydenta austryackiego związku centralnego Pastré. Na zapytanie co do cen żelaza Pastré oświadczył, że austr. Zakład kredyt. ziemski zamierza nabyć huty arcyks. Ferdynanda i jest nadzieja, że przez to monopolistyczne postępowanie kartelu żelaznego będzie uniemożliwione, a również uwzględnione będą życzenia konsumentów.

Z Węgier.

Budapeszt. Do Węg. Biura kor. donoszą z Wiednia: Bar. Fejervary był dziś o godz. 11 przedpołudniem na osobnej audyencyi u cesarza.

Z powodu braku rekruta na Węgrzech.

Wiedeń. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że niebawem ogłoszony będzie rozkaz cesarski powołujący węgierskich rezerwistów zapasowych dla uzupełnienia stanu prezencyjnego w miejsce urlopowanych z końcem br. wysłużonych żołnierzy.

Przeciw Turcyi

Wiedeń. (Twł.) *N. Fr. Presse* donosi, że na wczorajszej konferencyi w Konstantynopolu ostatecznie ułożono plan demonstracyi floty przeciw Turcyi. Okręty wojenne demonstrować będą koło wysp i wybrzeży Małej Azyi. Ponadto ma być wylądowane wojsko, które obsadzi tureckie urzędy cłowe.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Reprezentacya miejska po dłuższej dyskusyi postanowiła zastąpić osoby duchowne świeckiemi w celu pielęgnowania chorych w szpitalach paryskich.

Strajk robotników arsenałów.

Rochefort. 2000 robotników arsenału tut. i 3500 robotników arsenału w Brest uchwaliło dziś rozpocząć strajk. Minister marynarki wystosował do prezesów zakładów marynarskich telegram, w którym wylicza zdobycze robotników i oświadcza, że rząd nigdy nie dopuści do naruszenia dyscypliny i wstrzymania pracy, które uważa za dezercyę.

Nowe ambasady.

Kolonia. *Köln. Ztg.* donosi: Skutkiem inicyatywy ze strony Japonii rządy niemiecki i japoński już przed niejakim czasem zgodziły się na zmianę poselstw swych w Tokio i Berlinie na ambasady.

Odwiedziny.

Londyn. Król grecki i książę Mikołaj przybyli na pokładzie jachtu króla angielskiego, eskortowanego przez cztery angielskie krążowniki, do Portsmouth. Dwa okręty bojowe angielskie i pięć krążowników, stojących na kotwicy w dokach Withead, dały strzały powitalne. Książę Artur Connaugtht udał się na pokład jachtu, by powitać króla, poczem król odjechał do Windsoru.

Windsor. Przybył tu król grecki. Na dworcu powitali go król i królowa angielscy.

Norwegia.

Chrystyania. Dotychczas znane są wyniki głosowania w 403 okręgach wyborczych. Oddano 219.000 głosów za monarchią, 57.000 głosów przeciw.

Pożyczka japońska.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się, że rząd japoński postanowił zaciągnąć pożyczkę 4-proc. w kwocie 50 milionów f. st. i to prawdopodobnie już w listopadzie br. Z tej pożyczki połowa użyta będzie do konwersyi 6-proc. pożyczki wojennej. Wielka część będzie emitowana na rynku paryskim,o prawdopodobnie przez dom Rotszylda.

Wiedeń (T. w.). Jak się dowiaduję, nowa sieć telefoniczna w Brodach przez utworzenie linii z Brodów do Lwowa włączona będzie do sieci międzynarodowej.

To i owo.

— Panie obrońco! Przyznaję się przed panem, żem zamordował moją teściowę. Ale ja tego szczerze żałuję.

— Żałuje pan?... Oto pan jest umysłowo chory, wobec czego sąd pana uwolni.

Dział rolniczy.

a **Podwyższenie subwencyj na hodowlę bydła**. Oba galicyjskie Towarzystwa rolnicze: krakowskie i lwowskie, wniosły były do ministerstwa rolnictwa podania, w których, wskazując na brak mięsa w Galicyi, podnosiły wskutek tego możność energiczniejszego i skuteczniejszego rozwoju hodowli bydła w Galicyi i domagały się podwyższenia subwencyi na podniesienie hodowli bydła o 60.000 koron. Ministerstwo rolnictwa przychyliło się z całą gotowością i w zupełności do tej prośby i podwyższyło subwencyę na rok 1906 dla krakowskiego Towarzystwa rolniczego z 35 na 53.000 koron, a dla lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego z 66.500 na 107.000 kor.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 14 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·20 do 6·40, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·30 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany 6·40 do 6·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·80 do 7·10, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·30 do 6·50. Hreczka 00·00 do —. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 55·— do 70 —, koniczyna szwedzka 60 — do 75·—. Tymotka — — do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·75 do 34·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·— do 22·25.

Tendencya stale dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Budapeszt dnia 14 listopada. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na paździer. —.— —·—, pszenicę na kwiecień 17·36—17·38, żyto na październik —·—·—, na kwiecień 1906 14·46—14·48 owies na październik —·—·—, na kwiecień 1906 14·64—14·66, kukurudza na maj 14·16—14·18, rzepak na sierpień 25·10—25·30.

Oferty: dobre

Chęć kupna: lepsza.

Usposobienie silne.

Pogoda pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 14 listopada (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 671·75, węgierskiego zakładu kredytowego 780·00 Anglobanku 313·—, Unionbanku 571·—, Banku dla krajów koronnych 441·25 Bankvereinu 566·25, Bodencreditu 1079·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 567·— kolei państwowych 670·25 kolei południowej 122·75 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 452·25 kolei północnej 5680 kolei czerniowieckiej 582·00, alpiny 585·— Rima Muranya 534·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2644.— fabryki broni 583·—, tureckie tytoniowe 363·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 837·00 oblig. węg. indemniz. 95·55. renta majowa 99·95, austryacka renta koronowa 99·95, węgierska renta koronowa 95·85, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·00, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99 —, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·50, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·40 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40, losy tureckie 147·25 marki 117·58, ruble 254·50.

Przyjechali do Lwowa d. 14 listopada.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) L. br. Brückmann z Monasterzec, J. Bogdański z Zakopanego, J. Stieglitz z Wiednia, L. Strauss z Strassburga, J. Haas z Fiume, P. Zatorska z Niwistki, dr. Grabowski z Bielsk, F. Seazighino z Przewoźca, ks. L. Pastor z Biecza, F. Wójcik z Uhnowa.

O. Mirbeau. 16

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Wnet jednak całą moją uwagę pochłonęły ściany. Były one obite dziwną, delikatnie garbowaną skórą, bardzo cienką, bardzo ciemną z odcieniami zielonkawym i złotym. Nie wiem, dlaczego, skóra ta magnetyzowała mnie i zbierał mnie dziwny lęk. Szła od tej skóry szczególniejsza woń, równocześnie ostra i mdła. Nie umiałem sobie tej woni sformułować; była *sui generis*, jakby powiedział chemik.

— Aha! Pan przypatrujesz się moim skórom? — zawołał generał Archinard, którego twarz nagle się rozjaśniła.

— Tak, panie generale.

— Zaciekawia pana? Co?

— Rzeczywiście.

— Nic dziwnego. To są skóry murzynów.

— Co?!

— Wygarbowane. A co? Wspaniały pomysł!

Czułem, jak krew we mnie stygnie. Obrzydzenie ściskało mi gardło. Przemogłem jednak siebie Wypiłem kieliszek absyntu i odpowiedziałem:

— Wspaniały pomysł! Rzeczywiście.

— Gdyby murzyni tylko do tego celu byli używani, przestaliby być bezpożytecznym materyałem i ostatecznie nasze kolonie mogłyby się na coś przydać. Mówiłem już o tem ministrowi. Popatrz pan tylko i dotknij tej skóry. Jest najlepszej jakości. Skóry z Cordovy nie mogą się z nią równać.

Obeszliśmy pokój i oglądaliśmy pasy skóry, które razem zeszyte pokrywały wszystkie ściany. Generał powtarzał co chwila:

— Wspaniały pomysł! Co? Miękka, silna trwała. Prawdziwa kopalnia złota.

Udawałem wielkie zainteresowanie i zacząłem wypytywać o szczegóły.

— Panie generale, ile potrzeba skór murzyńskich, aby wytapetować taki jak ten pokój.

— Nie wiele więcej, jak sto. Mniej więcej ludność małej osady. Nie można jednak całego materyału użyć na tapety. Skóry delikatniejsze, młodych kobiet i dzieci można używać tylko do delikatniejszych wyrobów, naprzykład na portmonetki, neceserki albo na żałobne rękawiczki. Ha, ha, ha.

Chciałem się także zaśmiać, ale śmiech nie chciał przejść przez moje zaciśnięte gardło.

Zasiedliśmy znowu na dawnych miejscach i generał zaczął rozwodzić swoje teorye.

— Nie lubię dzienników, a tem bardziej dziennikarzy. Jestem jednak zadowolony, żeś pan do mnie przyszedł; dopomożesz mi pan do rozpopularyzowania mego systemu kolonialnego. W kilku słowach wyjaśnię panu mój plan. Nie lubię długich dysput. Idę prosto do celu. Uważaj więc pan. Znam tylko jeden sposób ucywilizowania tych ludzi, to jest śmierć. W jakiejkolwiek bowiem formie rządzi się nimi, czy to pod formą protektoratu, czy anektowania, zawsze ma się z nimi wiele kłopotu, gdyż te dzikusy nie chcą siedzieć spokojnie. Jeżeli się ich jednym zamachem wyrznie, a na tem polega mój system, ma się zupełny spokój. Jest to zupełnie jasnem. Aby jednak był z nich jakiś pożytek, garbuje się z nich skóry. Przekonałeś się pan już, w jakim znakomitym są gatunku. A co? Z jednej strony spokój, z drugiej pożytek, stworzenie nowej gałęzi przemysłu. Oto mój system. Cóż pan na to powiesz?

— W zasadzie zgadzam się, ale...

— Nie ma żadnego ale. Trzeba się wyzbyć sentymentalizmów. Jesteśmy narodem niedołęgów. Nie umiemy się zdobyć na energię. Murzyni! Wielka rzecz. Jeżeli się ich wyrznie, nikt nie powie ani słowa. Poszedłbym dalej jeszcze. Zniósłbym wszystkie więzienia a ze zbrodniarzami tak samo postąpiłbym jak z murzynami. Więzienia poprzerabiałbym na kasarnie a skóry łotrów dałbym do garbarni. Niestety w naszym kraju to nie możliwe. Takiej skóry...

— Panie generale — przerwałem mu — mam myśl. Nie bardzo uczciwą, ale praktyczną.

— Mów pan tylko.

— Możnaby każdego zbrodniarza pomalować na murzyna.

— A potem...

— Zarznąć a skórę wygarbować.

Generał się zamyślał.

— Nie. Żadnych oszustw. Takie skóry nie byłyby lojalne. Jestem żołnierzem, jestem lojalnym żołnierzem... Skończyłem.

Wypiłem kieliszek absyntu i odszedłem.

X.

Po obiedzie poszedłem z Tricepsem na przechadzkę do parku. Spotkaliśmy damę, nadzwyczaj elegancko ubraną. Gdy przechodziła obok nas, powiedziała do Tricepsa:

— Dobry wieczór.

— Dobry wieczór — odpowiedział Triceps.

Dama poszła dalej, pozostawiając woń perfum za sobą a Triceps wyjaśnił mi:

— To jest pani Boule de Neige. Kochał się w niej baron Kropp. Ten, który zeszłego roku umarł, stary baron Kropp. Nie znałeś go? Szkoda. Nikt by nie uwierzył, że tacy ludzie trafiać się mogą na świecie. Posłuchaj tylko.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korozmezo
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzozia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut o czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

L. 183.

Ogłoszenie konkursu.

Komisya zdrojowa w Krynicy ogłasza niniejszem konkurs na dostarczenie dla zakładu kąpielowego w Krynicy **orkiestry zdrojowej,** składającej się w czasie od 20 maja do 15 czerwca i od 16 do 30 września z 13 członków, w czasie zaś od 16 czerwca do 15 września z 24 członkow, począwszy od 20 maja 1907.

Dotyczące oferty z dokładnem podaniem żądanej kwoty za cały sezon, należy wnosić na ręce Komisyi zdrojowej w Krynicy najdalej do końca marca 1906. 694

Bliższych informacyj udzieli na żądanie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. **Komisya zdrojowa w Krynicy.**

Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Rżyczki w powiecie Rawa ruska, podaje do wiadomości iż **ma na sprzedaż w swych lasach drzewostany** na przestrzeni około dziesięciu morgów, mianowicie 909 sztuk dębów materyałowych, 268 sztuk sosen materyałowych, 32 sztuk dębów opałowych i 10 sztuk sosen opałowych.

Minimalna cena wynosi 20.500 k.

Ktoby miał chęć kupienia, zechce najdalej do 25 listopada br. wnieść zapieczętowaną ofertę, minimalną cenę kupna przewyższającą i zadatkowaną najmniej kwotą 1500 k. do rąk dr. Pająka, adwokata we Lwowie ul. Kraszewskiego l. 13, który także bliższych wiadomości oferentom udzieli. Otwarcie ofert nastąpi 25 listopada b. r. Najwyższa ofertą zostanie przyjętą, a innym oferentom zostaną zadatki zwrócone.

Lwów 14 listopada 1905. 726

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki